

STUDIA I ARTYKUŁY

Sebastian Pilarski

Łódź

Polska Partia Socjalistyczna wobec Czechosłowacji w latach 1925–1933

Stosunki polsko–czechosłowackie były istotnym elementem polityki realizowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w okresie międzywojennym. Wagę relacji dwustronnych między Warszawą a Pragą dostrzegali przedstawiciele najważniejszych nurtów polskiej sceny politycznej, o czym świadczy uwzględnienie tego zagadnienia w dokumentach programowych, publicystyce, wspomnieniach i wypowiedziach poszczególnych polityków. Problematyce stosunków z Czechosłowacją wiele miejsca poświęcali czołowi działacze Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy mieli wypracowaną koncepcję działań polskiej dyplomacji.

Ruch socjalistyczny na ziemiach polskich został zjednoczony w ramach Polskiej Partii Socjalistycznej na XVI Kongresie partii, w kwietniu 1919 r.; wówczas też przyjęto program stronnictwa¹. Postulaty programowe w odniesieniu do polityki zagranicznej rozwinięte zostały na XVII Kongresie PPS, 24 maja 1920 r. Podkreślono chęć „doprowadzenia do końca zjednoczenia ziem polskich”, przez co należało rozumieć podjęcie wysiłków w kierunku przyłączenia Śląska Cieszyńskiego. Zapewniano, iż „PPS przeciwstawia się z całą stanowczością wszelkim dążeniom zaborczym” i „dąży do zabezpieczenia stałego pokoju między państwami przez utworzenie Związku Narodów, opartego na porozumieniu się i równouprawnieniu wszystkich narodów, z usunięciem hegemonii wielkich mocarstw”. Socjaliści żądali też „usunięcia tajnych układów międzynarodowych i stosowania zupełnej jawności w stosunkach międzynarodowych”².

¹ A. Belcikowska, *Stronnictwa Polityczne w Polsce. Populary przewodnik praktyczny ilustrowany 23–ema fotografiami wybitnych posłów sejmowych*, Warszawa 1926, s. 14. Głównymi organami prasowymi były: „Robotnik” (Warszawa), „Naprzód” (Kraków), „Dziennik Ludowy” (Lwów), „Gazeta Robotnicza” (Katowice). Więcej na ten temat: J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 221. Patrz także: idem, *PPS. Szkic dziejów*, Warszawa 1977; W. Suleja, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948. Zarys dziejów*, Warszawa 1988.

² *Program PPS (uchwalony na XVII–tym Kongresie PPS)*, Warszawa 1920, s. 9–10; J. Belcikowski, *Charakterystyki i programy stronnictw politycznych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z uwzględnieniem stronnictw żydowskich, ukraińskich, niemieckich, litewskich, białoruskich i rosyjskich na ziemiach polskich. Przewodnik*

W latach 1918–1921 politycy PPS zajmowali wobec Czechosłowacji bardzo niechętnie stanowisko — przyczyną tego stanu rzeczy był spór o Śląsk Cieszyński, a także prorosyjskie sympatie Czechów. Sugerowali podjęcie walki narodowej o Cieszyńskie, a w razie niepowodzenia postulowali rozbitcie ČSR przez odłączenie Słowacji³. Socjaliści byli w następnych latach przeciwnikami zbliżenia do Małej Ententy, domagając się priorytetu dla poprawnych stosunków z państwami bałtyckimi, Rumunią i Węgrami. W części prasy socjalistycznej przewidywano rychły upadek Czechosłowacji, co czyniło to państwo nieprzydatnym w roli potencjalnego partnera politycznego. Na łamach „Trybuny” proponowano w związku z tym podjęcie działań zmierzających do utworzenia państwa słowackiego, niezależnego zarówno od Pragi, jak i Budapesztu.

Postulowano również oderwanie od Republiki Czechosłowackiej Rusi Podkarpackiej i przyłączenie jej do Węgier. Wybitny działacz socjalistyczny Feliks Perl podkreślał sprzeczność interesów Rzeczypospolitej i Czechosłowacji przy jednoczesnym braku kwestii spornych między Warszawą a Budapesztem. Niechęć do południowego sąsiada skutkowałą sformułowaniem już na początku lat 20. postulatu ustanowienia granicy polsko-węgierskiej oraz żądaniem nawiązania przyjacielskich relacji z Bratysławą. Jeden ze szkiców, opracowany prawdopodobnie przez Leona Wasilewskiego, przewidywał neutralizację Prus Wschodnich w zamian za oddanie Niemcom Austrii i Sudetów, co w konsekwencji musiałyby doprowadzić do upadku ČSR⁴.

Zagadnienia związane z polityką zagraniczną omówione zostały na XIX Kongresie partii (30 grudnia 1923–1 stycznia 1924 r.), zorganizowanym w Krakowie. Wygłaszając referat polityczny, Norbert Barlicki stwierdził m.in.: „pragniemy, aby państwo nasze stało się czynnikiem pokoju twórczego, kultury i wyzwolenia. Chcemy być wiernym sojusznikiem demokracji innych krajów w dziele pokoju”⁵. Deklaracja ta nie oznaczała jednak zmiany nastawienia do traktowanej z daleko idącą niechęcią I Republiki. Negatywnie oceniano zawarty 25 stycznia 1924 r. sojusz francusko-czechosłowacki, o którym pisano w krakowskim „Naprzódzie”: „Twórcą tego sojuszu jest znany nam p. Benesz, który od kilku lat jest prawdziwym komiwojażerem politycznym, maczając palce we wszystkich obchodzących go i nie obchodzących interesach. Sojusz francusko-czeski ma jasno określony cel: Francja przez włączenie Czech obok Polski i Rumunii do swej strefy wpływów wzmacnia swe stanowisko kontynentalne wobec Niemiec. Czechy zaś otrzymają gwarancję bezpieczeństwa wobec największej swej zmy: wobec Węgier”. Publicysta gazety pisał o negatywnych dla Polski konsekwencjach porozumienia Pragi z Paryżem: „Nie ulega wątpliwości, że Czechy ubiegły Polskę w przyjaźni francuskiej, jak ubiegły nas w szeregu innych sprawach na terenie międzynarodowym. W rezultacie Polska przestała być jedynym oparciem Francji na wschodzie i równocześnie wzbudziła przeciw sobie jeszcze większą niż dotychczas nieufność Anglii”⁶.

Z przytoczonego artykułu jasno wynika, że Czechosłowacja była uważana przez socjalistów za konkurenta do politycznego prymatu w Europie Środkowej. Podobne stanowisko zajął pu-

praktyczny dla obywatela, wyd. 2 uzupełnione, Warszawa 1923, s. 31; *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878–1984*, red. N. Kołomejczyk, B. Syzdek, Warszawa 1986, s. 145–146.

³ J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 27.

⁴ Więcej na ten temat: *ibidem*, s. 100–103, 110–112.

⁵ *XIX Kongres PPS I dzień obrad. Dyskusje w sprawach politycznych i gospodarczych*, „Robotnik”, R. XXX, 1924, nr 1 (I I), s. 2.

⁶ *Polska, Anglia i Francja*, „Naprzód”, R. XXXIII, nr 3 (5 I), s. 1. Charakter publikacji prasy socjalistycznej omawiają: A. Toczek, *Krakowski „Naprzód” i jego polityczne oblicze 1919–1934*, Kraków 1994; A. Notkowski, *Pod znakiem trzech strzał: prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918–1939*, Kraków 1997; *idem*, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa 1982, s. 307–313.

blicysta ukazującego się w Warszawie „Robotnika”. Krytykował przy tej okazji kandydaturę na stanowisko ministra spraw zagranicznych Erazma Piltza, który jako poseł RP w Pradze „sprowadził p. Skirmunta do zawarcia idiotycznej umowy z Beneszem”, jak również „niefortunną swą misją na konferencję Małej Ententy w Bukareszcie przyczynił się znacznie do wyboru Benesza do Rady Ligi Narodów”⁷.

Jan Maurycy Borski na łamach „Robotnika” przekonywał, że układ Francji z ČSR ma „wyraźnie ostrze antypolskie”, a jego celem jest zapewnienie Pradze roli pośrednika między Francją a Związkiem Sowieckim. Krytykował decyzję, która wspomniane porozumienie traktowała jako wzmocnienie Francji wobec Niemiec. Borski przekonywał czytelników, iż fakt, że „Czechom udało się zaszachować Polskę w tym wypadku nie jest oczywiście jakim dopustem bożym, lecz jest wynikiem zręcznej i zapobiegliwej polityki czeskiej, która m.in. zdołała wmówić w Europę Zachodnią, że Czesi są najlepszymi znawcami Rosji i specjalistami w sprawach rosyjskich”. Władzom Rzeczypospolitej zarzucił brak wizji polityki zagranicznej, uznając, że „Czechosłowacja pierwszą próbę intymniejszego zbliżenia się do Rosji musiałaby zapłacić uznaniem naszych granic wschodnich”⁸.

Wiele miejsca poświęcono w „Robotniku” parlamentarnemu exposé Maurycego Zamoyskiego i debacie prowadzonej w lutym 1924 r. Feliks Perl w imieniu klubu PPS mówił: „Jeżeli Czesi chcą być pośrednikami między Francją a Rosją, to na pewno nie na naszą korzyść. Czesi nie chcą uznać naszych granic wschodnich — jakżeż możliwy jest tu sojusz? W razie zatargu między Polską a Rosją stanęliby po stronie Rosji, jak to nieraz oświadczały zupełnie wyraźnie”⁹. Perl przestrzegał przed lekceważeniem sprawy Jaworzyny, mającej symptomatyczne znaczenie dla prowadzonej przez min. Edvarda Beneša polityki wobec Rzeczypospolitej. Zwrócił także uwagę na brak interwencji Ligi Narodów w sprawie złego traktowania mniejszości narodowych zamieszkujących Czechosłowację¹⁰. Co ciekawe, za zbliżeniem z Czechosłowacją opowiadał się poseł Herman Lieberman, widząc we współpracy z I Republiką element wzmocniający powojenny ład w Europie¹¹.

Ogólnie rzecz biorąc, polityka zagraniczna pozaparlamentarnego gabinetu Władysława Grabskiego początkowo budziła wątpliwości ze względu na osobę min. Zamoyskiego, jednakże klub PPS poparł exposé szefa polskiej dyplomacji¹².

Na łamach głównego organu prasowego Polskiej Partii Socjalistycznej, „Robotnika”, z niepokojem był śledzony rozwój sytuacji politycznej na Rusi Podkarpackiej, której Praga pomimo obowiązujących postanowień pokojowych nie przyznała autonomii. Obszar ten miał przynosić władzom Republiki wyłącznie problemy, był bowiem zamieszkały w większości przez analfabetów, a ponadto „grasuje [na Rusi — S. P.] bez przerwy tyfus, syfilis, a alkoholizm jest nałogo-

⁷ *Anarchja w Min. Spraw Zagranicznych*, „Robotnik”, R. XXX, 1924, nr 9 (9 I), s. 1.

⁸ J. M. Borski, *Polska wobec przeobrażeń w polityce międzynarodowej*, ibidem, nr 18 (18 I), s. 1. Patrz także: L. Ziaja, *Stanowisko PPS wobec polityki zagranicznej Polski w latach 1924–1925*, „Z pola walki”, R. XXII, 1979, nr 1, s. 26.

⁹ *Exposé p. ministra Zamoyskiego w sejmowej komisji zagranicznej*, „Robotnik”, R. XXX, 1924, nr 44 (14 II), s. 1.

¹⁰ *Sprawy zagraniczne w Komisji Sejmowej*, „Robotnik”, R. XXX, 1924, nr 49 (19 II), s. 1. Parlamentarną działalność socjalistów, pomijając jednak całkowicie zagadnienia związane z polityką zagraniczną, omawia: M. Śliwa, *Ludowcy i socjaliści w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995.

¹¹ *Dalszy ciąg dyskusji w sprawie polityki zagranicznej*, „Robotnik”, R. XXX, 1924, nr 46 (16 II), s. 1. Patrz także: L. Ziaja, op. cit., s. 27–28.

¹² A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928*, Warszawa 1966, s. 34.

wy”. Znaczenie Rusi Podkarpackiej dla ČSR wiązano z planami wykorzystania jej jako „korytarza, a raczej przedpokoj do korytarza do Rosji”¹³.

W piśmie skrytykowano działalność „osławionego konsultanta” MSZ E. Piltza, który „od dawna na spółkę z pp. Skirmuntem i Zamoyskim Jaworzynę Beneszowi krząta się teraz koło „sojuszu» czy «porozumienia» z Czechosłowacją”. Dążenie Piltza do zawarcia porozumienia z ČSR łączono z jego doświadczeniami z okresu wojny i zawartą wówczas znajomością z Benešem. Publicysta „Robotnika” pisał: „Tylko tak się jakoś ułożyło, że Benesz zaczął bezcere monialnie obdzierać Polskę i szkodzić jej, a p. Piltz nie przestał marzyć o sojuszu Polski z Beneszem i dla niego pracować”. W tej sytuacji zadawał pytanie: „Czy Państwo polskie nie mogłoby wobec tego obyć się bez usług p. Piltza (...)? Wszak czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Zaprawdę mówimy delikatnie: dość tego!”¹⁴.

Bardziej przychylnie stanowisko wobec Czechosłowacji prezentował poseł Jan Kwapiński, który w wywiadzie dla „Echa Warszawskiego” mówił o potrzebie współpracy polskiej i czechosłowackiej socjaldemokracji. Zwrócił przy tym uwagę, iż ze względu na prześladowania w ČSR wielu działaczy politycznych polskiego pochodzenia niemożliwe było porozumienie między obu państwami. Kwapiński zdecydowanie sprzeciwił się przekazaniu Rusi Podkarpackiej ZSRR oraz postulował przyznanie Polakom zaolziańskim pełnej autonomii¹⁵.

W publikacjach prasy socjalistycznej wielokrotnie pisano o punktach spornych między Polską a Czechosłowacją, zaliczając do nich przede wszystkim sprawę mniejszości polskiej i Jaworzyny. Z tych względów sprzeciwiano się udziałowi polskich naukowców w organizowanym w Pradze zjeździe geografów i etnografów z państw słowiańskich, któremu przypisywano „charakter *par excellence* polityczny”. Przekonywano, że obecność polskiej delegacji mogłaby stworzyć wrażenie, że „społeczeństwo polskie, w osobach najświetlejszych swych przedstawicieli, nie dba o te sprawy sporne i gotowe je poświęcić na ołtarzu miłej zgody”. Jak sądzono: „Będziemy w Pradze w roli oskarżonych, których sędziowie z góry będą strasznymi, a którzy, o ile nie zapadnie wyrok zbyt ciężki, zawdzięczać to będą jedynie opiece gościnnych gospodarzy Czechów. Czesi będą tam jedynymi naszymi obrońcami, a za taką obronę się płaci”. Publicysta „Robotnika” przypuszczał, że Czesi chcieli wystąpić w roli arbitra w sporze polsko-ukraińskim, co byłoby dla strony polskiej wielce niekorzystne ze względu na pełnioną przez Pragę rolę centrum ukraińskiej i rosyjskiej emigracji¹⁶.

Czołowi politycy PPS zarzucali popełnianie licznych błędów min. Zamoyskiemu. Poseł Mieczysław Niedziałkowski zażądał jego ustąpienia jako „niezdolnego do nadania polityce zagranicznej właściwego i korzystnego kierunku” oraz przejawiającego w kontaktach z ČSR „usilne dążenie do nawiązania nici z dawną polityką czechosłowacką”¹⁷. W Sejmie ostro krytykowali Zamoyskiego Ignacy Daszyński i Norbert Barlicki, a posłowie PPS przychylnie przyjęli nominację na stanowisko szefa MSZ Aleksandra Skrzyńskiego.

¹³ *Wybory na Rusi Podkarpackiej*, „Robotnik”, R. XXX, 1924, nr 82 (23 III), s. 4.

¹⁴ *Wspomnienie o Erazmie Piltzu*, ibidem, nr 103 (13 IV), s. 3.

¹⁵ Raport E. Millera do MZV (26 IV). Archiv Ministerstva zahraničních věcí České Republiky (dalej: AMZV), Politické zprávy. Vyslanectví ČSR ve Varšavě 1924 (dalej: Politické zprávy. Varšava), kn. 1, č. 76.

¹⁶ *W sprawie udziału Polaków w zjeździe geografów i etnografów słowiańskich w Pradze Czeskiej*, „Robotnik”, R. XXX, 1924, nr 131 (14 V), s. 1–2.

¹⁷ *Z komisji spraw zagranicznych*, ibidem, nr 141 (24 V), s. 3. Poglądy polityczne M. Niedziałkowskiego, nie podejmując jednak kwestii dotyczących polityki zagranicznej, przedstawia: M. Śliwa, *Mysł polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1894–1940)*, Warszawa 1980.

11–12 października 1924 r. odbyły się konsultacje PPS z przedstawicielami Czechosłowackiej Partii Socjalno–Demokratycznej i Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji, lecz nie przyczyniły się one do poprawy sytuacji Polaków na Śląsku Cieszyńskim¹⁸.

W początkach 1925 r. wiele miejsca poświęcano planowanym układom polsko–czechosłowackim. Praski korespondent „Robotnika” pisał o zmianie stosunku min. Beneša do Polski i jego dążeniu do zawarcia układu handlowego. Czechosłowacja poszukiwała bowiem rynków zbytu dla swego rozwiniętego przemysłu, a na skutek obaw Austrii przed hegemonią ČSR w rejonie naddunajskim nierealna stała się unia skupiająca państwa leżące nad Dunajem. Za przeciwników układu handlowego uważano czeskich narodowych demokratów z Karem Kramářem na czele, którzy zarzucali stronie polskiej podejmowanie kwestii mniejszościowej w ČSR wyłącznie w celu ingerowania w wewnętrzne sprawy Republiki. Zarazem wskazywano na przychylnie stanowisko wobec Rzeczypospolitej czeskich socjalistów¹⁹.

W czasie dyskusji w sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych nad exposé min. Skrzyńskiego 25 lutego 1925 r. poseł Lieberman po raz kolejny mówił o potrzebie nawiązania dobrych stosunków z Czechosłowacją²⁰. Jak więc widać, w łonie partii trwała dyskusja na temat wypracowania skutecznego stanowiska wobec południowego sąsiada.

Warszawskiej wizycie min. E. Beneša w kwietniu 1925 r. poświęcił obszerny artykuł wstępny na łamach „Robotnika” J. M. Borski. Podróż szefa czechosłowackiej dyplomacji do Polski świadczyła, jego zdaniem, o pewnym odprężeniu stosunków na linii Warszawa–Praga. Warunkiem dobrych relacji było jednakże uregulowanie zagadnienia polskiej mniejszości, a jeśli warunek ten zostałby spełniony „nic nie stoi na przeszkodzie ugruntowaniu i utrwaleniu sąsiedzkiego «modus vivendi» na zasadach wzajemnej wymiany usług i korzyści”. Podpisanie układu handlowego Borski traktował jako „fakt dodatni i pożądany”.

Wykluczał jednak zawarcie sojuszu, twierdząc, że: „interesy państwowe Polski i Czechosłowacji są rozbieżne, (...) nie ma między nimi prawie punktów styecznych”. Przystąpienie Polski do Małej Ententy oznaczałoby tylko pogorszenie stosunków polsko–węgierskich i byłby to „dla nas skutek czysto ujemny”. Publicysta „Robotnika” przekonywał, iż ČSR nie stanie się nigdy sojusznikiem Polski przeciwko Niemcom, albowiem „Niemcy jawnie grożą Polsce zmianą granic, nie mniej jawnie oszczędzają Czechosłowację i wcale nie wspominają nawet o ponad 3–ch z górą milionach Niemców mieszkających w Czechach”. Antagonizm czechosłowacko–niemiecki był wyłącznie wynikiem obaw Pragi przed Anshlussem, a jak zapewniał Borski: „Polska nie ma powodu zwalczać dążenia Austrii i Niemiec do zjednoczenia; przeciwnie: zjednoczenie to — słuszne ze względów gospodarczych — odwróciłoby uwagę Europy od niedorzecznych żądań niemieckich od Polski”. Kontynuując swe rozważania, argumentował: „Polska, sprzymierzając się z Czechami, nie zyskałaby tedy sojusznika przeciwko Niemcom, lecz pogorszyłaby jeszcze swe stosunki z Niemcami i zraziła ku sobie Austrię, z którą jest w dobrych stosunkach”.

Ewentualny sojusz z Czechosłowacją nie miałby żadnej, nawet teoretycznej, wartości dla wzmocnienia pozycji Polski wobec Związku Sowieckiego. Autor artykułu wskazywał na nieuznawanie przez Pragę postanowień traktatu ryskiego i plany osiągnięcia przez oderwanie Małopolski Wschodniej od Rzeczypospolitej „korytarza galicyjskiego”. W tej sytuacji jedynym

¹⁸ L. Ziaja, op. cit., s. 32–33; A. Szklarska–Lohmannowa, *Sprawa polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskim w rokowaniach polsko–czechosłowackich luty–kwiecień 1925*, „Zaranie Śląskie”, R. XXIX, 1966, z. 4, s. 590.

¹⁹ A. Wełtawski, *List z Czechosłowacji*, „Robotnik”, R. XXXI, 1925, nr 21 (21 I), s. 1.

²⁰ L. Ziaja, op. cit., s. 42.

wspólnym celem Polski i Czechosłowacji na arenie międzynarodowej był nakaz prowadzenia polityki pokojowej. Stworzony na bazie sojuszu Polski i ČSR blok środkowoeuropejski „byłby sztucznym zlepkiem, który w pierwszej chwili istotnego niebezpieczeństwa rozleciałby się, a państwa poszczególne zetknęłyby się z tym groźniejszym przeciwnikiem, przeciwko któremu kombinacje te byłyby skierowane”. Borski wyraził nadzieję, że min. Benešowi „milsza będzie szara szorstka prawda aniżeli mały fałsz kłamanych zachwyków i nieszczerých uniesień”²¹.

Umowy podpisane z Czechosłowacją pozytywnie ocenił w sejmowym przemówieniu F. Perl, podkreślając obustronne korzyści z nich wynikające²². Minister Skrzyński nie powtórzył, zdaniem Perla, błędów min. Skirmuta, który „uważał za stosowne, nie mając żadnych po temu warunków, zawrzeć sojusz polityczny z Czechami, oparty na tem, że Czechy w tym traktacie zobowiązały się bronić tylko tych traktatów, które podpisały wspólnie z Polską, czyli wyraźnie ogłosiły, że nie uznają Traktatu Ryskiego i nie czują się zobowiązane do jego nawet dyplomatycznej obrony”. Podobnie jak przywoływany J. M. Borski, F. Perl wątpił, by Praga zdecydowała się na prowadzenie wspólnej z Polską polityki wobec Niemiec i ZSRR, tak więc uznał formalny sojusz z Czechosłowacją za bezwartościowy. Pomimo tych zastrzeżeń parlamentarysta PPS docenił wagę układów z ČSR, choć nie były one żadną gwarancją bezpieczeństwa Rzeczypospolitej²³.

Praski korespondent „Robotnika” pisał o spekulacjach prasy niemieckiej wydawanej w ČSR, obawiającej się, że za układem handlowym kryje się traktat polityczny²⁴. Ten ostatni, jak wspomniano wcześniej, nie był według socjalistów skuteczną gwarancją bezpieczeństwa Polski. Z rezerwą traktowali oni Małą Ententę, której jedynym „kitem spajającym” były Węgry, a państwa tworzące blok miały odmienne poglądy na zagrożenie ze strony Niemiec i Związku Sowieckiego. Sceptycznie odnosili się do głoszonych przez min. Beneša koncepcji politycznych i oceniali jako błędne założenie szefa czechosłowackiej dyplomacji, iż zawarcie paktów arbitrażowych między poszczególnymi państwami doprowadzi do podpisania traktatu powszechnego. Po raz kolejny w „Robotniku” przekonywano, że przystąpienie Polski do Małej Ententy nie przyniesie żadnych korzyści, gdyż: „Mała Ententa jest organicznie skazana na ciasny i ograniczony zakres polityki, przez który wyjść nie może. I żadne koniunktury polityki europejskiej nic tu nie zmienia”²⁵.

Z przytoczonego fragmentu jasno wynika, że działacze PPS obawiali się w przypadku związania się Polski z jawnie antywęgierskim sojuszem ograniczenia możliwości manewru dyplomatycznego na arenie międzynarodowej. Socjaliści z satysfakcją musieli więc przyjąć deklarację

²¹ J. M. Borski, *Z powodu min. Beneša*, „Robotnik”, R. XXXI, 1925, nr 107 (19 IV), s. 1–2. Patrz także: S. M. Nowinowski, *Wizyta Eduarda Beneša w Warszawie (20–23 IV 1925 r.)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, z. 54, 1995, s. 71.

²² W trakcie pobytu Beneša w Warszawie, 23 kwietnia, podpisano konwencję handlową, tzw. umowę likwidacyjną (w sprawach prawnych i finansowych), gwarantującą m.in. przestrzeganie praw mniejszości oraz traktat koncyliacyjno-arbitrażowy. Sprawę tranzytu regulował tajny „protokół techniczny” i tajna nota Beneša z 23 kwietnia.

²³ *Sprawozdanie stenograficzne ze 198. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 28 IV 1925 r.*, l. CXCVIII/86–87. Patrz także: *W sprawie polskiej polityki zagranicznej. Przemówienie posła tow. Perla*, „Robotnik”, R. XXXI, 1925, nr 117 (29 IV); *Polsko-czeski układ arbitrażowy*, ibidem, nr 119 (1 V), s. 5.

²⁴ A. Weltawski, *List z Czechosłowacji*, ibidem, nr 121 (3 V), s. 1.

²⁵ J. M. Borski, *Konferencja Małej Ententy*, ibidem, nr 133 (15 V), s. 1.

radcy MSZ Jana Frylinga, który podczas konferencji prasowej w ministerstwie deklarował odrębne regulowanie przez Polskę stosunków z poszczególnymi członkami Małej Ententy²⁶.

W prasie socjalistycznej ze spokojem śledzono przebieg i postanowienia konferencji w Locarno. Przekonywano, że Niemcy nie wzmocniły swej pozycji, ponieważ nie otrzymały żadnej nowej procedury zmiany granic, a Locarno „poważnie zmniejszyło niebezpieczeństwo wojny przez ten fakt, że wskazało drogę pokojowych rozstrzygnięć dla nowo powstających kwestii spornych między Państwami”. Dostrzegano różnice między tzw. paktem reńskim a układami arbitrażowymi zawartymi przez Niemcy z Polską i Czechosłowacją, lecz nie traktowano ich jako niebezpieczeństwa dla granic Polski i ČSR. Celem polskiej dyplomacji miała być spodziewana już jesienią 1925 r. poprawa stosunków z Niemcami i stworzenie „powszechnych i jednakowych” gwarancji dla wszystkich państw²⁷. Według A. Tymienieckiej, Polska Partia Socjalistyczna zaakceptowała Locarno ze względu na postrzeganie zawartych wówczas porozumień jako drogi do ustanowienia porządku opartego na zasadach protokołu genewskiego. W rzeczywistości polski ruch socjalistyczny obawiał się wzmocnienia Niemiec i osłabienia Francji, choć przypuszczeń tych nie potwierdzały entuzjastyczne artykuły Hermana Diamanda w „Robotniku” i „Naprzodzie”²⁸.

Pewną pozytywną zmianę w stosunku socjalistów do ČSR po konferencji w Locarno dostrzegł J. Faryś, ale łączył ją z dążeniem do unormowania relacji ze wszystkimi sąsiadami. Rozczarowanie powodowały zapewne działania Pragi, usiłującej zawrzeć traktat arbitrażowy o treści odmiennej od analogicznego porozumienia polsko–niemieckiego²⁹.

W styczniu 1926 r. w „Robotniku” zaledwie w zdawkowy sposób przedstawiono stanowisko PPS w sprawie zgłoszonego przez ludowców projektu stworzenia polsko–czechosłowackiej unii celnej. Praski korespondent pisma wskazywał na wstrzemięzliwe przyjęcie planów posła Jana Dębskiego nawet przez życzliwe Polsce pisma socjalistyczne. Argumentacja podawana przez prasę endecką, chadecką i związaną z ruchem ludowym nie przekonywała kół socjalistycznych, których przedstawiciel pisał: „Jeszcze dużo wody upłynie, zanim projekt będzie mógł choć częściowo być zrealizowany. Ci bowiem w Polsce, którzy zachwycają się tym projektem, zapominają o wielu punktach spornych, istniejących między Polską a Czechosłowacją, zapominają, że między Pragą a Warszawą leży Cieszyn, że konkurencja przemysłu, szczególnie tkackiego, wymaga bardzo dokładnego rozejrzenia się w sytuacji, aby nie szkodzić własnemu przemysłowi”³⁰. Krytyczny osąd planu ludowców odnotowano w poselstwie ČSR w Warszawie, lecz chargé d'affaires B. Kalda nie przykładał do niego nadmiernej uwagi ze względu, jak pisał w jednym z raportów, na słabo prowadzoną przez socjalistów agitację³¹.

„Robotnik” śledził toczącą się w praskim parlamencie debatę nad zatwierdzeniem zawartych w kwietniu 1925 r. umów polsko–czechosłowackich, które zostały przychylnie przyjęte przez większość posłów. Publicysta dziennika zwrócił także uwagę na popieranie przez prasę czechosłowacką polskich aspiracji do otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Czescy narodowi demokraci widzieli w tym wzmocnienie bloku antyniemieckiego, socjaliści zaś — podkreślenie znaczącej roli Polski w Europie Środkowej³².

²⁶ *Aktualne zagadnienia polityki zagranicznej*, ibidem, nr 197 (20 VII), s. 2.

²⁷ *Locarno*, ibidem, nr 295 (27 X), s. 1.

²⁸ Więcej na ten temat: A. Tymieniecka, op. cit., s. 85–86.

²⁹ J. Faryś, op. cit., s. 158.

³⁰ A. Wełtawski, *List z Czechosłowacji*, „Robotnik”, R. XXXII, 1926, nr 13 (13 I), s. 3.

³¹ Raport B. Kaldy do MZV (28 III). AMZV, Politické zprávy. Varšava 1926, kr. 1, č. 34.

³² A. Wełtawski, *List z Czechosłowacji*, „Robotnik”, R. XXXII, 1926, nr 65 (6 III), s. 2.

W maju 1926 r. pisma socjalistyczne informowały o stanowisku czechosłowackiej prasy wobec dokonania przez marsz. Józefa Piłsudskiego przewrotu politycznego, oznaczającego istotną zmianę w wewnętrznej sytuacji politycznej w Polsce. Utrzymywano, że „oficjalna prasa rządowa wyraźnie podkreśla, iż w dotychczasowym stosunku wzajemnym absolutnie nic nie ulegnie zmianie. Półoficjalny organ Beneša «Prager Presse» nie krył się nawet z pewnymi sympatiami do akcji Piłsudskiego”. Bardzo pozytywnie o przewrocie majowym pisano w „Slováku”, m.in. w artykule *Zwycięzca Piłsudski. Z wypadków w Polsce niezadowoleni byli czescy narodowi demokraci, którym „bardziej by na miejscu Piłsudskiego odpowiadał — polski rusofil Dmowski lub monarchista Stroński”*³³.

Po przejściu władzy przez piłsudczyków PPS początkowo aprobowała cele i kierunki polskiej polityki zagranicznej realizowanej przez pozostającego pod przemożnym wpływem Marszałka min. Augusta Zaleskiego. O udzielonym poparciu świadczyły sejmowe wystąpienia M. Niedziałkowskiego z 31 lipca 1926 r. i 26 stycznia roku następnego. J. Faryś zwraca przy tym uwagę na stopniową ewolucję prowęgierskiego dotychczas nastawienia socjalistów, którzy zaczęli postrzegać Królestwo Węgier jako państwo stanowiące zagrożenie dla ładu politycznego w Europie³⁴. Pozytywnie o Czechosłowacji pisał w swych pamiętnikach nestor polskiego ruchu socjalistycznego, Bolesław Limanowski, który 2 czerwca 1927 r. zanotował: „Czechy prześcigają pod każdym względem Polskę. [Masaryk] wybrany po raz trzeci prezydentem — pierwszym swym aktem ogłosił zupełną amnestię w sprawach politycznych. A dzisiejszy «Robotnik» zapytuje: Kiedy będzie amnestia u nas?”³⁵. Utrzymując korespondencyjne kontakty z prezydentem Tomášem G. Masarykiem, Limanowski z uznaniem wypowiadał się o stabilizacji politycznej ČSR, ciągłości ustrojowej oraz poszanowaniu przez władze Republiki zasad demokracji. Czechosłowacja była więc odbierana jako wzór, a nie państwo będące dla Polski konkurentem, czy zagrożeniem.

Ewolucja stanowiska PPS żywo interesował się poseł ČSR Vaclav Girs, który objął swe stanowisko właśnie w 1927 r. W raporcie z czerwca tego roku informował Ministerstwo zagranicznych věcí o decyzji władz partii o formalnym pozostaniu w opozycji, choć nie wykluczał rzeczywistego wspierania przez PPS obozu rządzącego³⁶. Jednocześnie czechosłowacki dyplomata dostrzegł zaniechanie przez PPS ataków na Czechosłowację i pojawienie się w prasie socjalistycznej publikacji przychylnych I Republice³⁷.

W latach 1927–1928 dokonała się zmiana sposobu postrzegania południowego sąsiada przez działaczy PPS. W „Robotniku” w kwietniu 1928 r. z uwagą analizowano wypowiedź min. Zaleskiego dla prasy rumuńskiej, w której szef polskiej dyplomacji podkreślił dążenie do utrzymania „stosunków najlepszych” z całą Małą Ententą. Zaleski jako bardzo dobre oceniał relacje na linii Warszawa–Praga, mówiąc: „Polska zawarła z tym państwem [tj. ČSR — S. P.] szereg traktatów, przeważnie gospodarczej natury i w istocie na tym właśnie terenie przede wszystkim rozwijają się nasze stosunki wzajemne”³⁸. Zamieszczenie wywiadu z ministrem miało ścisły związek z jego podróżą do Rzymu, której publicysta organu PPS nie przypisywał nadzwyczajnego znaczenia. Na łamach pisma jednoznacznie popierano dążenia do zachowania przy-

³³ Idem, *Akcja Piłsudskiego a Czechosłowacja*, ibidem, nr 142 (25 V), s. 2.

³⁴ J. Faryś, op. cit., s. 202, 208.

³⁵ B. Limanowski, *Pamiętniki*, t. IV, Warszawa 1973, s. 180.

³⁶ Raport V. Girsy do MZV (8 VI). AMZV, Politické zprávy. Varšava 1927, kn. 1, č. 67.

³⁷ Raport V. Girsy do MZV (5 VII), ibidem, kn. 2, č. 83.

³⁸ *Polityka zagraniczna Polski. Rozmowa p. ministra Augusta Zaleskiego z przedstawicielem rumuńskiej agencji rządowej „Rador”, „Robotnik”, R. XXXIV, 1928, nr 100 (10 IV), s. 1.*

jaznych stosunków z wszystkimi sąsiadami i domagano się przestrzegania zasady jawności polityki zagranicznej, którą miała zapewnić kontrola parlamentu nad posunięciami rządu. Jak zauważał autor artykułu, „istnieją w Polsce pewne niedorzeczne koła polityczne o zabarwieniu jaskrawo reakcyjnym, którym śnią się fantazje na temat jakiegoś «bloku państw o silnej władzy», jakiegoś «sojuszu mocnych ludzi» z Wielką Brytanią, Włochami, Polską i Węgrami, jakiegoś «rozluźnienia» stosunku do Ligi Narodów itp.” W „Robotniku” wskazywano na „grupki konserwatywno–sanacyjne” traktujące politykę zagraniczną Rzeczypospolitej jako „domenę przynależną arystokracji i snobom udającym arystokratów”³⁹. Z uwagą analizowano dwa exposé min. Zaleskiego wygłoszone w maju 1928 r. na posiedzeniach Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu i Senatu, w których szef polskiej dyplomacji w ogóle nie wspominał o stosunkach polsko–czechosłowackich⁴⁰.

Po raz kolejny z podziwem dla głębokiego demokratyzmu Masaryka pisał w swych *Pamiętnikach* B. Limanowski, przytaczając słowa prezydenta Republiki: „[demokracja — S. P.] nie jest to panowanie («kracjo») ciemnego pospółstwa, lecz możliwa równość wszystkich: «Byłoby błędem sądzić, że dążymy tylko do demokratyzmu chleba. Musimy wszędzie szukać równości i braterstwa — w prawie i w religii, w moralności i w całym życiu duchowym»”⁴¹. Praworządność w Czechosłowacji miała więc być przeciwieństwem przejawianych, zdaniem socjalistów, przez sanację tendencji do przekształcania ustroju państwa w kierunku autorytarnym.

Okazją do poruszenia zagadnień związanych z relacjami polsko–czechosłowackimi była 10. rocznica utworzenia wspólnego państwa Czechów i Słowaków. W prasie socjalistycznej pisano przede wszystkim o dążeniu Polaków mieszkających na Śląsku Cieszyńskim do przyłączenia tego obszaru do odradzającej się Rzeczypospolitej⁴². Co ciekawe, mając na myśli „bohaterki Śląsk Cieszyński”, publicysta „Robotnika” nie wspominał o utracie Zaolzia i niekorzystnych decyzjach mocarstw z 1920 r. Przychylny ton publikacji dostrzegł poseł Girsy, o czym informował MZV w raporcie przesłanym do Pragi⁴³.

Inny wydzźwięk miał artykuł senator Doroty Kłuszyńskiej, w którym autorka podkreślała walkę Ślązaków o zachowanie polskości, prowadzoną jeszcze w czasach monarchii austro–węgierskiej. Kłuszyńska uznała, że utrata części „klejnotu korony Habsburgów” była wynikiem politycznej walki Piłsudskiego z endecją i błędnej oceny sytuacji panującej jesienią 1918 r. dokonanej przez Stanisława Grabskiego. Była przekonana o pewnym zwycięstwie w zmaganiach polsko–czechosłowackich w styczniu 1919 r. wojsk polskich, lecz: „Nie spoczywała jednak endecja — gdy wojska szły na Śląsk Cieszyński”; Dmowski podpisał 3 lutego rozejm „mimo faktycznego zwycięstwa wojsk polskich”. Błędem była również decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu, ponieważ poprzedzający go okres oznaczał pogrążenie Cieszyńskiego w chaosie i anarchii. Autorka artykułu oskarżyła stronę czechosłowacką o przeprowadzenie akcji rugowania ludności polskiej, negatywnie oceniła także „targi i przetargi” dokonane w lipcu 1920 r., gdy „znowu nad losem Śląska zawisło nazwisko Grabskiego [Władysława — S. P.]”. W ich rezultacie granicę przeprowadzono „przez żywe ciało narodu” przy dokonaniu „gwałcie na świadom-

³⁹ *Dokoła podróży min. Zaleskiego*, ibidem, nr 102 (13 IV), s. 1.

⁴⁰ *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej. Mowa min. Zaleskiego na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu*, ibidem, nr 139 (19 V), s. 3; *Mowa min. Zaleskiego na posiedzeniu Komisji Zagranicznej Senatu*, ibidem, nr 146 (26 V), s. 2.

⁴¹ B. Limanowski, op. cit., t. IV, s. 211.

⁴² *Rocznice. Bohaterski Śląsk Cieszyński*, „Robotnik”, R. XXXIV, 1928, nr 307 (31 X), s. 1.

⁴³ Raport V. Girsy do MZV (31 X) na temat stanowiska polskiej prasy wobec 10. rocznicy niepodległości C. S. R. AMZV, Politické zprávy. Varšava 1928, č. 125.

mym ludzie śląskim”, wskutek czego „Polska straciła najwierniejszych, najświetlejszych obywateli, straciła dzielnicę, która wyciągała ręce, jedna z pierwszych do Polski”⁴⁴.

Pod koniec lat 20. w pismach socjalistycznych sporadycznie poruszano zagadnienie stosunków z Czechosłowacją — formułowano zazwyczaj opinie dotyczące całości zagadnień międzynarodowych i pośrednio odnoszono się do kontaktów z południowym sąsiadem. W maju 1929 r. za pośrednictwem „Robotnika” żądano prowadzenia polityki jawnej i pokojowej, zapewniano o poparciu PPS dla działań polskiej dyplomacji od czasów objęcia MSZ przez Aleksandra Skrzyńskiego.

Pewne zastrzeżenia pojawiły się po podróży min. Zaleskiego do Budapesztu (20–21 maja 1929 r.), kiedy to stanowczo stwierdzono: „Polska opinia demokratyczna nie zaakceptuje bierne tęsknych i przywilnych spojrzeń w stronę Rzymu i Budapesztu. Wolimy wspólnie pracować z Francją, z demokracją angielską i z demokracją całego świata nad wzmocnieniem Ligi Narodów i powrotem do Protokołu Genewskiego”⁴⁵. Kilka miesięcy później zarzucono kierownictwu polskiej polityki zagranicznej brak spójnego programu politycznego i skłonność do ulegania międzynarodowej koniunkturze: „Kto (...) zdoła wytłumaczyć, dlaczego pewnego dnia powiał nieprzychylny wiatr «dla Małej Ententy» i na złość Czechom, Rumunom i Serbom zaczęto podkreślać na każdym kroku «odwieczną przyjaźń» z Węgry? A w rok potem p. Zaleski w Bukareszcie od tej przyjaźni uroczyste się odżegnał”⁴⁶.

Na początku lat 30. PPS coraz częściej interesowała się funkcjonowaniem ustroju Czechosłowacji i rolą prezydenta T. G. Masaryka, o którym Kazimierz Czapiński na jednym z posiedzeń Sejmu RP mówił: „jest nie tylko wielkim umysłem i wielkim sercem, jest nie tylko człowiekiem niezmiernie zasłużonym dla swego narodu, ale (...) przez głębokie zrozumienie społecznych potrzeb ludności pracującej znalazł on dostęp do serca ludności robotniczej”. Parlamentarzysta PPS, często wypowiadający się w sprawach polityki zagranicznej, dodawał: „Na drodze demokracji łącznie z parlamentem, bez wybuchów i wstrząsów, prowadził p. prezydent swój naród do szczęśliwego rozwoju”⁴⁷. W ostatnim fragmencie jego wypowiedzi była bez wątpienia zawarta aluzja do sytuacji panującej w Polsce oraz sposobu dojścia do władzy i stylu rządzenia marsz. Piłsudskiego.

20 lutego 1930 r. z posłem Vaclavem Girsą rozmawiał marszałek Ignacy Daszyński, wspominając w niezwykle ciepłych słowach swoją współpracę z prezydentem Masarykiem w Wiedniu. Wybitny działacz PPS żałował, iż przywódcą Polski jest osoba niedorównująca Masarykowi talentem politycznym i niepotrafiąca skonsolidować wokół siebie polskiego społeczeństwa⁴⁸.

O roli prezydenta Republiki Czechosłowackiej pisał na łamach „Robotnika” J. M. Borski, przekonany o wielkich zasługach Masaryka, dzięki któremu „w Europie, wstrząsanej dyktaturą bolszewicką i faszystowską, targanej walkami narodowymi i społecznymi, niszczonej kryzysami gospodarczymi — w środku tej Europy żyje i rozwija się mała Czechosłowacja, niby wyspa demokratyczna na rozkołysanym morzu dyktatury. Nie chcemy przez to powiedzieć, że w Czechosłowacji panują stosunki idealne, ale w porównaniu z innymi państwami, zwłaszcza nowo powstałymi po wojnie, Czechosłowacja rozwija się najspokojniej i najnormalniej”. Wyrażne odniesienie do J. Piłsudskiego znalazło się w końcowym fragmencie artykułu, w którym autor zapewniał, iż Masaryk „wykazał stałość przekonań i hart charakteru w odniesieniu do tyłu re-

⁴⁴ D. Kłuszyńska, *Tragedia Śląska Cieszyńskiego*, „Robotnik”, R. XXXIV, 1928, nr 319 (11 XI), s. 3.

⁴⁵ *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej*, ibidem, R. XXV, 1929, nr 149 (28 V), s. 1.

⁴⁶ J. Raczyński, *Bezprogramowość polskiej polityki zagranicznej (Dokończenie)*, ibidem, nr 357 (6 XII), s. 4.

⁴⁷ *Sprawozdanie stenograficzne z 75. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 7 II 1930 r.*, t. LXXV/65.

⁴⁸ Raport V. Girsy do MZV (20 II). AMZV, Politické zprávy. Varšava 1930, č. 8.

negatów socjalizmu, którzy dzisiaj przekreślają całą swą przeszłość dla marnej władzy i czezej, przemijającej sławy”⁴⁹. Identyfikacyjny wydźwięk miał artykuł K. Czapińskiego, w którym autor pisał o konsekwentnym wprowadzaniu w życie przez Masaryka demokratycznych poglądów: „Bez wstrząsów, bez pogroźek, bez brutalnych enuncjacji, bez wojowniczych frazesów, bez dyktatorskich «zamieszek», bez wygrażania «oktrojowaniem» nowej konstytucji”. Z ubolewaniem stwierdzał: „Niestety, nie wszystkie państwa powojenne znalazły dla siebie tak mądrych i rzetelnych kierowników — demokratów”⁵⁰.

Bardziej krytyczne wobec Czechosłowacji stanowisko zajmowała przytaczana już wcześniej D. Kłuszyńska, odwołująca się często w swych publikacjach do trudnych doświadczeń z lat 1919–1920. Atak czechosłowacki ze stycznia 1919 r. senator PPS uznała za pogwałcenie zasady samostanowienia narodów, negatywnie oceniała działalność Komisji Międzysojuszniczej, której członkowie mieli być „zaangażowani w różne interesy z kapitalistami śląskimi”. Kłuszyńska twierdziła, że Czesi z wyrachowaniem przeprowadzili atak w momencie, gdy Rzeczpospolita angażowała się w walkę m.in. o wolność Ukraińców i ochronę Europy przed bolszewizmem. Winę za utratę Zaolzia miały ponosić „te wszystkie czynniki w państwie, które dzierżyły wówczas moralną władzę”, a o losach Śląska Cieszyńskiego „zadecydował w dużej mierze nieszczęśliwy bieg wypadków na froncie kijowskim”⁵¹.

W wywiadzie udzielonym praskim „Lidovym Novinom” o stosunku Polskiej Partii Socjalistycznej do Republiki Czechosłowackiej oraz pozostałych sąsiadów mówił M. Niedziałkowski. Celem partii było pokojowe współżycie ze wszystkimi państwami, zwłaszcza sąsiadami, a jak zapewniał Niedziałkowski: „Obecnie polscy socjaliści życzą sobie zwłaszcza ścisłej współpracy z Czechosłowacją. Nieporozumienia przeszłości zostały już przewyżczone i należy zwracać uwagę na przyszłość”. Parlamentarzysta PPS zdecydowanie odrzucił możliwość poparcia idei zbliżenia polsko-węgierskiego ze względu na życzliwe traktowanie przez partię Małej Ententy oraz brak możliwości pogodzenia „interesów polskich w kierunku utrzymania *status quo* z węgierskimi dążeniami rewizjonistycznymi”⁵².

W „Robotniku” z satysfakcją zostały odnotowane rosnące wpływy czechosłowackich socjalistów i malejące poparcie dla ruchu komunistycznego. Przyczyn tego zjawiska upatrywano w sprawnym funkcjonowaniu ustroju demokratycznego, dzięki któremu socjaliści mieli pełną swobodę działania, a poglądy radykalne nie cieszyły się popularnością. Po raz kolejny podkreślano zasługi Masaryka, dzięki któremu ČSR była „prawie wolna od faszyzmu” i doskonale radziła sobie z agitacją komunistyczną. Artykuł kończył się znamienym stwierdzeniem: „Szczęśliwa Czechosłowacja! Biedna, po trzykroć biedna Polska!”⁵³. Należy zaznaczyć, że artykuł powstawał w atmosferze przygnębienia z powodu aresztowania w nocy z 9 na 10 września 1930 r.

⁴⁹ J. M. Borski, *Masaryk*, „Robotnik”, R. XXXVI, 1930, nr 64 (6 III), s. 1.

⁵⁰ K. Czapiński, *Prezydent — demokrata Masaryk*, ibidem, nr 65 (7 III), s. 3. Patrz także: *Wielki Europejczyk T. G. Masaryk — wzór człowieka kulturalnego*, ibidem, nr 66 (8 III), s. 3.

⁵¹ D. Kłuszyńska, *Dlaczego utraciliśmy Śląsk Cieszyński? W smutną rocznicę podziału Śląska*, ibidem, nr 216 (27 VII), s. 1. Publikację tę odnotowało poselstwo ČSR — patrz raport V. Girsy do MZV (10 VIII), Politické zprávy. Varšava 1930, č. 77.

⁵² (ATE), *Stosunek PPS do sprawy granic zachodnich, Małej Ententy, Węgier, Rosji, Litwy i kwestji mniejszościowej. Wywiad z tow. Pos. Niedziałkowskim w praskim „Lidovych Novinach”*, „Robotnik”, R. XXXVI, 1930, nr 219 (30 VII), s. 1. Patrz także: J. Faryś, op. cit., s. 218.

⁵³ *Zjednoczenie ruchu robotniczego w Czechosłowacji pod sztandarem socjalizmu*, „Robotnik”, R. XXXVI, 1930, nr 292 (26 IX), s. 3.

byłych posłów PPS: Norberta Barlickiego, Adama Ciołkosza, Stanisława Dubois, Hermana Liebermana, Mieczysława Mastka oraz Adama Pragiera.

Jesienią 1930 r. prasa socjalistyczna zajęła się sprawą wywiadu T. G. Masaryka dla agencji London General Press, w którym miał on uznać kwestię polskiego Pomorza za główne zagrożenie pokoju w Europie. Początkowo ograniczono się do podania komunikatu Agencji Telegraficznej „Express” i unikano własnych komentarzy⁵⁴. Trzy dni później publicysta „Robotnika” uznał wypowiedź prezydenta Republiki za dowód na spadek prestiżu Rzeczypospolitej, będący wynikiem polityki prowadzonej przez obóz sanacyjny⁵⁵. Oficjalny organ PPS przekonywał, iż słowa Masaryka nie zostałyby wypowiedziane w sytuacji, gdyby Polska pozostawała państwem demokratycznym i utrzymującym przyjazne stosunki z sąsiadami. Tym samym — stwierdzano — wywiad był „sukcesem” min. Zaleskiego i posła RP w Pradze Wacława Grzybowskiego. Przytoczona interpretacja nie wydaje się być do końca przekonująca.

Odmienne stanowisko zajęła redakcja krakowskiego „Naprzodu”, zdaniem której na wypowiedź podobną do słów Masaryka nie mógł pozwolić sobie polityk i mąż stanu. Za nie do końca wiarygodne uznano wyjaśnienia, że prezydent powtórzył jedynie pogląd części niemieckiej opinii publicznej. Według komentatora „Naprzodu” Pomorze było dla Polski kwestią istnienia, a nie wygody, stąd zdecydowana reakcja polska. Publicysta pisma pytał, dlaczego znany ze swych demokratycznych poglądów Masaryk wspiera żądania niemieckiego ministra bez teki Gottfrieda Treviranusa (sformułowane 10 sierpnia 1930 r.), a wspomniany wywiad też ocenił jako przejaw słabnącej pozycji Polski na arenie międzynarodowej oraz złego stanu powojennych obyczajów politycznych. Plan oderwania tzw. korytarza od osłabionej Rzeczypospolitej został porównany obrazowo do amputacji przeprowadzonej na ciele uśpionego pacjenta⁵⁶.

Nieporozumienia wynikające z omówionego wywiadu nie spowodowały zmiany nastawienia socjalistów do ČSR. Wiosną 1931 r. na łamach „Robotnika” potępiono publikację pro rządowego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, którego „specjalnością” miała być „wojna podjazdowa” przeciw Czechosłowacji, prowadzona w sposób „bardzo nieprzyzwoity pod względem formy w stosunku do sąsiedniego narodu”. Porównanie sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej i jej południowego sąsiada wypadło na niekorzyść tej pierwszej, w związku z czym nasunąć się miało retoryczne pytanie: „A może «wojna» podjazdowa «Ilustrowanego Kuriera Codziennego» z Czechosłowacją jest próbą ucieczki przed współodpowiedzialnością za tę inną «polską drogę»?”⁵⁷

Na łamach pism socjalistycznych nie mogło też zabraknąć reakcji na ogłoszony 19 marca 1931 r. projekt niemiecko-austriackiej unii celnej. Mimo przychylności dla ČSR nie skrytykowano założeń projektu, w którym widziano szansę na odniesienie przez Polskę korzyści natury gospodarczej i politycznej. Publicysta „Robotnika” zapewniał, że ataki przeciwników nie byłyby tak ostre, gdyby opinia publiczna była dokładniej informowana o istocie planu oznaczającego przede wszystkim skierowanie niemieckiej ekspansji na południowy wschód. Strona polska winna skoncentrować uwagę nie na projekcie Zollverein, lecz niemieckim zagrożeniu dla granicy zachodniej, by wykluczyć możliwość uznania jej za kwestię sporną wymagającą nowych

⁵⁴ (ATE), *Wywiad prezydenta Masaryka. Korytarz gdański niebezpieczeństwem dla pokoju Europy*, ibidem, nr 298 (30 IX), s. 1.

⁵⁵ Raport V. Girsy do MZV (2 X). AMZV, Politické zprávy. Varšava 1930, č. 97.

⁵⁶ Raport V. Girsy do MZV (13 X), ibidem, č. 99.

⁵⁷ *Czechosłowacja*, „Robotnik”, R. XXXVII, 1931, nr 106 (19 III), s. 2.

rozwiązań. Zastrzeżono jedynie, że projektodawcy unii muszą uwzględnić interesy innych państw⁵⁸.

Kwestią stosunków między Niemcami i Austrią zajął się również M. Niedziałkowski, uznając unię celną za wstępny krok do zjednoczenia obu państw. Działacz PPS nie traktował Austrii jako gwarantki równowagi politycznej w Europie Środkowej i przeciwwagi dla Niemiec. Jego zdaniem, Austria równoważyła w taki sposób wpływy Berlina, w jaki równoważyłyby wpływy Polski „samodzielna Republika Śląska”. Korzyścią wynikającą z Anschlussu miał być wzrost znaczenia socjalistów w Niemczech na „niekorzyść prądów faszystowskich, odwetowych, nacjonalistycznych” oraz „znaczne — w najgorszym razie przejściowe (...) odciążenie parcia niemieckiego na Wschód; i owa «przejściowość» nawet — to byłby bądź co bądź okres dziejowy”. Niedziałkowski nie był więc przeciwnikiem przyłączenia Austrii do Niemiec, argumentując, że „sztuczne powstrzymywanie procesów dziejowych kończy się zawsze niepowodzeniem”⁵⁹.

Warto zaznaczyć, że polscy socjaliści za większe zagrożenie dla pokoju w Europie niż zjednoczenie Niemiec i Austrii uznawali powrót do władzy Habsburgów, mogących dążyć do przywrócenia przedwojennych stosunków w Europie⁶⁰. Nie zauważali jednak, że restauracja rządów tej dynastii ograniczyłaby możliwość ekspansji niemieckiego nacjonalizmu.

Przychylnie odniesiono się do decyzji władz czechosłowackich o skróceniu służby wojskowej, co interpretowano następująco: „Krok uczyniony przez Czechosłowację w tym kierunku jest manifestacją polityki pokojowej Czechosłowacji, a zarazem ma wykazać, że armia czechosłowacka służy jedynie do obrony państwa i bezpieczeństwa Republiki”⁶¹.

W pierwszych miesiącach 1932 r. w „Robotniku” omówiony został projekt federacji naddunajskiej, opracowany przez premiera i ministra spraw zagranicznych Francji André Tardieu, w którym zakładano gospodarcze powiązanie Węgier i Austrii z Małą Ententą — miało to przybliżyć te państwa do francuskiej wizji ułożenia stosunków w Europie Środkowej. Praga żywiła obawy, iż Węgry w zamian za przystąpienie do związku gospodarczego zażądają rewizji granic z Republiką. Pominiecie Polski w projekcie tłumaczono obawą Francji przed popsuciem jej stosunków z Niemcami, które rozważały przyłączenie się do federacji, czego Paryż wszakże im nie zaproponował. Publicysta pisma w następujący sposób oceniał postawę francuskiej dyplomacji: „Wprawdzie federacja naddunajska, zwłaszcza w swych mgławicowych konturach dotychczasowych, jest dla Polski dość obojętna, ale sam fakt, że Francja potraktowała Polskę «z niemiecka», podczas gdy Czechosłowacji przyznała nie tylko kierownicze stanowisko w projektowanej federacji (kto wie, czy projekt ten nie pochodzi wprost od Czechosłowacji?), ale też pożyczkę — nie był świadectwem zbytnej przyjaźni dla Polski”⁶². Pragi nie oskarżano jednak o odgrywanie roli rywala Rzeczypospolitej, ze zrozumieniem przyjęto również jej zainteresowanie obszarem naddunajskim.

W latach 30., a zwłaszcza po objęciu 2 listopada 1932 r. kierownictwa MSZ przez Józefa Becka, coraz bardziej uwidaczniały się różnice między wizją polityki zagranicznej PPS a polityką kierownictwa polskiej dyplomacji. W trakcie debaty w Sejmie poseł Czapiński stwierdził, że styl prowadzenia polityki wewnętrznej utrudnia obozowi rządzącemu działalność na arenie

⁵⁸ Raport V. Girsy do MZV (30 III) na temat reakcji polskiej prasy na projekt niemiecko-austriackiej unii celnej, ibidem, Varšava 1931, č. 20.

⁵⁹ M. Niedziałkowski, *Niemcy i Austria*, „Robotnik”, R. XXXVII, 1931, nr 126 (3 IV), s. 1.

⁶⁰ *Habsburgowie na widowni. Niepokój w Pradze czeskiej i w Wiedniu*, ibidem, nr 337 (25 IX), s. 1.

⁶¹ *Pokojowa inicjatywa Czechosłowacji. Skrócenie służby wojskowej do 14 miesięcy*, ibidem, nr 432 (9 XII), s. 2.

⁶² *O projekcie federacji naddunajskiej*, ibidem, R. XXXVIII, 1932, nr 105 (24 III), s. 1.

międzynarodowej: „Daleko łatwiejszą jest pozycja takiej Czechosłowacji, która jest krajem praworządnym, parlamentarnym i ma na czele takiego prezydenta, jak Masaryk”⁶³. „Robotnik” sejmowe wystąpienie min. Becka nazwał „exposé”, przytoczył również głosy części posłów (m.in. Stanisława Strońskiego ze Stronnictwa Narodowego i Michała Roga ze Stronnictwa Ludowego), którzy wytknęli szefowi MSZ pominięcie kwestii związanych ze stosunkami polsko–czechosłowackimi i stanowiskiem Polski wobec Małej Ententy⁶⁴.

Prasa socjalistyczna z uwagą śledziła konsolidację Małej Ententy po przyjęciu 16 lutego 1933 r. paktu organizacyjnego nadającego sojuszowi charakter wielostronny. Spiowem łączącym trzy państwa nadal miało być niebezpieczeństwo węgierskie, odczuwane zwłaszcza przez Pragę, która „drży o Słowacyznę”. Dla Czechosłowacji wielkie znaczenie miało również zagadnienie niemieckie, tak na płaszczyźnie zewnętrznej, jak i wewnętrzpaństwowej. Publicysta „Robotnika” pisał: „Otoczona na większej części swoich granic państwami niemieckimi, ze swojemi blisko czterema milionami mniejszości niemieckiej, jest Czechosłowacja dosłownie wyładowana trudnościami tego problemu”. Zespolona Mała Ententa stawiała się nowym europejskim mocarstwem, które miało „odciążyć politykę zagraniczną tworzących ją państw przez wspólny front na jednej części tego odcinka”⁶⁵.

Przychyłość dla sojuszu Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii była konsekwencją rosnącego zaniepokojenia socjalistów postępami ruchu nazistowskiego. Dojście Adolfa Hitlera do władzy odbierano jako zapowiedź zwiększenia niebezpieczeństwa niemieckiego podsycanego nową, oficjalną ideologią. W 1933 r. na łamach „Robotnika” często pojawiały się informacje, zazwyczaj pozbawione komentarzy, dotyczące walki władz Republiki z rosnącymi wpływami hitlerowców wśród mniejszości niemieckiej zamieszkującej Czechosłowację⁶⁶. Komunikaty te miały z pewnością na celu uświadomienie polskiej opinii publicznej wspólnego zagrożenia ze strony III Rzeszy oraz mobilizację poparcia na rzecz współpracy państw środkowoeuropejskich. Zespolenie takie było potrzebne ze względu na politykę Francji, odchodzącej od zasady odrzucenia wszelkich planów rewizji granic i dopuszczającej możliwość przeprowadzenia zmian w sposób pokojowy⁶⁷.

Negatywnie stan relacji polsko–czechosłowackich u schyłku 1933 r. oceniał przebywający po procesie brzeskim w ČSR A. Pragier. Rozmawiając z działaczem czeskiej socjaldemokracji Lvem Winterem, mówił o wzrastającym zagrożeniu ze strony Berlina, który odpowiadał za wzrost aktywności Niemców sudeckich. Pragier stwierdził: „Polityka rządu polskiego nie jest Czechosłowacji przychylna. Z Węgrami Czesi drą koty, nie tak dawno był tam Béla Kun, a teraz jest Horthy. Trzeba być całkowicie pozbawionym fantazji, żeby sobie wyobrazić, że Czechosłowacja długo uchowa się jako praworządna wysepka szczęśliwości”⁶⁸.

⁶³ *Nasze stanowisko w polityce zagranicznej. Wczorajsze posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu. Mowa tow. K. Czapińskiego. O p. Becku w roli ministra*, ibidem, R. XXXIX, 1933, nr 16 (11 I), s. 2.

⁶⁴ *Polska polityka zagraniczna. Dyskusja nad „exposé” p. min. Becka*, ibidem, nr 73 (23 II), s. 2.

⁶⁵ J. Loos, „Mała Ententa”, ibidem, nr 132 (18 IV), s. 2.

⁶⁶ *Walka z hitleryzmem w Czechosłowacji*, ibidem, nr 364 (6 X), s. 1; *Likwidacja hitleryzmu w Czechosłowacji*, ibidem, nr 373 (12 X), s. 1; *Demokracja czechosłowacka likwiduje hitleryzm u siebie*, ibidem, nr 375 (14 X), s. 1.

⁶⁷ J. Loos, op. cit., s. 2.

⁶⁸ Warto nadmienić, że w ČSR Pragier zdobył dzięki pomocy MZV i poselstwa Republiki w Moskwie paszport wystawiony na fałszywe nazwisko, co umożliwiło mu przedostanie się do Francji. A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 453–454.

Podobnie jak na łamach prasy związanej z innymi stronnictwami, tak w pismach socjalistycznych nie pomijano zagadnienia mniejszości polskiej w Czechosłowacji. W połowie lat 20. szczególną troskę budził stan polskiego szkolnictwa, kiedy po konferencji w Spa „pałkarze czescy mieli doskonale pole «działania» i rozbijali we wrześniu 1920 r. szkoły polskie, gdzie tylko mogli”. Szanse na poprawę położenia polskich szkół upatrywano w rządach socjaldemokracji Vlastimila Tusara (25 maja–15 września 1920 r.), lecz trwały one zbyt krótko, by doprowadzić do zmiany sytuacji. Informowano zwłaszcza o braku szkół wydziałowych, co zamykało Polakom szanse na dalsze kształcenie się, oraz niewystarczającej liczbie nauczycieli narodowości polskiej. Pomimo nie najlepszego położenia, w 1924 r. oceniano perspektywę rozwoju polskiego szkolnictwa w ČSR jako dobre⁶⁹.

Za sfałszowany uznano spis z 16 lutego 1921 r., na podstawie którego mówiono o 76 tys. Polaków, podczas gdy w „Robotniku” szacowano ich liczbę w ČSR na co najmniej 125 tys. Praski korespondent gazety zwracał uwagę na niechęć władz Republiki do przyznawania Polakom czechosłowackiego obywatelstwa: „Słowem, chcą udzielić swe obywatelstwo jedynie na podstawie wzajemnej umowy”⁷⁰.

Odpowiedzialnością za złą sytuację Polaków w Czechosłowacji obarczano nie tylko władze ČSR, ale także kierownictwo polskiej dyplomacji, ulegające nadmiernym wpływom endeckich „dyplomatów” pokroju K. Skirmunta i E. Piltza, którzy „jechali do Pragi Czeskiej z planem z góry ustalonym, że trzeba za wszelką cenę Czechom zrobić jakiś podarunek i iść za wszelką cenę na ugodę z nimi”. Dogodnym momentem do podniesienia zagadnienia mniejszości miały być zbliżające się (początek 1925 r.) negocjacje nad polsko–czechosłowackim układem handlowym. Wskazywano na brak polskiego przedstawiciela w śląskiej Komisji Rządzącej i rządu w Karwinie „szowinistycznego komisarza czeskiego”. Po raz kolejny apelowano o przyznanie Polakom czechosłowackiego obywatelstwa, które dotąd otrzymało zaledwie 40 tys. spośród 150 tys. zamieszkujących Śląsk Cieszyński, Morawy i Słowację. Fakt nieprzyznania obywatelstwa nie chronił jednak przedstawicieli polskiej mniejszości przed powołaniem do armii czechosłowackiej. Organ PPS ubolewał, że wpływem czeskich nacjonalistów na Zaolziu ulegają również czescy socjaliści. W podsumowaniu rozważań stwierdzono, że w większości przypadków problemy Polaków były rezultatem złej woli urzędników, a nie wrogości czechosłowackiego społeczeństwa. Optymizmem napawał fakt, iż: „Czesi nie kryją się wcale z tą świadomością, że z okazji umowy handlowej czesko–polskiej będą musieli spełnić szereg żądań natury politycznej. Tę okazję należy odpowiednio wyzyskać ze strony polskiej”⁷¹.

Polsko–czechosłowacki układ handlowy był oceniany jako niezbędny ze względu na interes polskiej mniejszości, dla której „prawdziwą Golgotę stanowi obecna granica pomiędzy Polską a Czechosłowacją na Śląsku Cieszyńskim”. Ludność polska domagała się zniesienia ograniczeń w ruchu granicznym, znacznie utrudniających kontakty członków rodzin rozdzielonych granicą państwową. Postulowano zniesienie przepustek i paszportów oraz wprowadzenie przepisów umożliwiających przenoszenie towarów w niewielkich ilościach. Po raz kolejny domagano się również ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy nadania Polakom obywatelstwa Republiki, co pozwoliłoby na korzystanie ze świadczeń socjalnych oraz opieki medycznej w czechosłowackich szpitalach⁷².

⁶⁹ *Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji*, „Robotnik”, R. XXX, 1924, nr 176 (29 VI), s. 2–3.

⁷⁰ A. Wełtawski, *List z Czechosłowacji*, ibidem, nr 245 (6 IX), s. 2.

⁷¹ Idem, *Sprawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji*, ibidem, nr 339 (12 XII), s. 1.

⁷² J. Machaj, *Polsko–czeskie układy handlowe*, ibidem, R. XXXI, 1925, nr 20 (20 I), s. 1.

Zagadnienia mniejszości polskiej nie ograniczano wyłącznie do Śląska Cieszyńskiego, lecz zwracano także uwagę na los Polaków mieszkających na Słowacji i Rusi Podkarpackiej. W związku z tym proponowano utworzenie konsulatu w Bratysławie, ponieważ istniejący w Koszycach i obejmujący swoją działalnością całą Słowację oraz Ruś nie był w stanie wypełniać należycie swych obowiązków⁷³.

Socjaliści, dostrzegając trudności w uregulowaniu kwestii mniejszościowej, sytuację panującą w 1925 r. oceniali następująco: „Jeżeli nastąpiło jakie polepszenie np. na Śląsku czechosłowackim w stosunku do mniejszości polskiej, to należy je przypisać wzajemnym stosunkom partii socjalistycznych, a nie rządowi bezpośrednio. Dlatego na te sprawy właśnie teraz trzeba zwrócić baczną uwagę. Sprawy szkolne i obywatelskie oraz ochrony pracy — stają się obecnie najbardziej aktualne. Tak samo trzeba — chcąc być sprawiedliwym — wpłynąć na administrację polską na Kresach Wschodnich, aby nie stosowała bezmyślnych zasad utrakwizacji szkół czeskich (na Wołyniu) i zamiany tychże na szkoły polskie. Takie postępowanie nie tylko zaostrza wzajemne stosunki, ale szkodzi naszej mniejszości na Śląsku”. Od polskich władz domagano się też podniesienia sprawy polskich robotników z zakładów ostrawskich, biorących udział w zorganizowanych tam strajkach, którzy „z powodu zbrodniczej taktyki komunistycznej” zostali pozbawieni pracy⁷⁴. Liczbę zwolnionych szacowano na 2,5 tys., wśród których ponad 20% stanowili obywatele polscy. Przy tej okazji wystąpiono zdecydowanie przeciw stanowisku czeskich narodowych demokratów uzależniających przyznanie Polakom pełni praw od ich lojalności wobec Republiki Czechosłowackiej. Korespondent „Robotnika” z Pragi pisał: „Istotnie, obłuda to najzwyczajsza, bo przecież więcej lojalności nie można wymagać od naszych nieszczęśliwych rodaków w Czechach”⁷⁵.

Utrudnienia czynione Polakom w uzyskaniu czechosłowackiej przynależności państwowej stały się przedmiotem interpelacji poselskiej Tadeusza Regera, który zażądał wyjaśnienia całej sprawy przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych⁷⁶. W zdecydowany sposób na forum Sejmu RP wypowiedział się K. Czapiński, mówiąc o trwającym od 1920 r. okresie „straszliwej martyrologii polskiego żywiołu” w Czechosłowacji. Pomimo zgłoszonych zastrzeżeń Czapiński opowiedział się za ratyfikacją umów z ČSR zawartych w kwietniu 1925 r., widząc w nich „jakby część wielkiego dzieła pacyfikacji Europy” i szansę na wzmocnienie „braterskich stosunków międzynarodowych”. Podobnie jak przedstawiciele obozu narodowego, wspominał o „wspólnych niebezpieczeństwach mogących nas łączyć z państwem czechosłowackim”.

Czapiński dzielił się z izbą swymi wątpliwościami dotyczącymi relacji polsko-czechosłowackich. Obawiał się, że zbyt wiele projektów umów daje szerokie możliwości interpretacji, przez co uzależnia ich wykonywanie od dobrej woli Pragi. Z niepokojem wypowiedział się również na temat sposobu przeprowadzenia zapisów do szkół, traktowanych jako okazje do restrykcji wobec ludności polskiej. Według niego władze ČSR nie powinny zrzucać odpowiedzialności za złe traktowanie Polaków wyłącznie na czynniki lokalne, chcąc bowiem doprowadzić relacje z Polską do stanu poprawności, winny zintensyfikować wysiłki w kierunku powstrzymania tendencji czechizacyjnych. Przemówienie parlamentarzysty PPS kończył uroczystym zapewnieniem: „W imieniu mego stronnictwa, a mam nadzieję, że i w imieniu całego Sejmu, po-

⁷³ A. Weltawski, *List z Czechosłowacji*, ibidem, nr 73 (14 III), s. 2.

⁷⁴ Idem, *List z Czechosłowacji*, ibidem, nr 104 (16 IV), s. 1–2.

⁷⁵ Idem, *List z Czechosłowacji*, ibidem, nr 121 (3 V), s. 1.

⁷⁶ *Sprawozdanie stenograficzne z 209. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15 V 1925 r.*, I. CCIX/36.

zwołę sobie z tego miejsca oświadczyć mniejszości polskiej w Czechosłowacji, robotnikom polskim, że o ich słusznych prawach nie zapomnimy”⁷⁷.

Prasa socjalistyczna podkreślała znaczenie przedstawicielstw dyplomatycznych RP w walce o przestrzeganie praw ludności polskiej. Bardzo pozytywnie oceniono działalność w Morawskiej Ostrawie konsula Zygmunta Vetulaniego. W momencie opuszczania przez niego placówki na łamach „Robotnika” pisano: „Ludność polska spodziewa się, że p. min. Skrzyński wyśle do Morawskiej Ostrawy człowieka postępowego, demokratę, a nie jakiegoś zacofańca i konia urzędowego, lecz prawdziwego obrońcę Polaków kresowych. Bo też Polacy tutejsi właśnie w nadchodzącym okresie będą potrzebowali dzielnego i rozumnego człowieka, gdyż po ratyfikacji umowy czechosłowacko–polskiej trzeba będzie dbać o jej wykonanie”⁷⁸.

Polska Partia Socjalistyczna uważnie śledziła działalność czechosłowackich socjalistów i Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Według PPS ruch socjalistyczny w ČSR, pozostający w opozycji do rządu, krytykował stosowane wobec Polaków metody wynaradawiania i liczne szykany w stosunku do osób konsekwentnie broniących swej polskości. Przytaczane były postulaty PSPR, której działacze na zjeździe zorganizowanym w lutym 1929 r. domagali się m.in.: pełnego równouprawnienia mniejszości polskiej, przyznania obywatelstwa czechosłowackiego wszystkim osobom zamieszkującym Śląsk Cieszyński od 1918 r., przeprowadzenia wyborów samorządowych i usunięcia komisarzy z Karwiny, zniesienia ograniczeń dla polskich robotników przy przekraczaniu granicy polsko–czechosłowackiej⁷⁹.

W 1929 r. na łamach „Robotnika” pojawiły się liczne publikacje dotyczące sytuacji Polaków w ČSR. Opisując pasmo szykan wobec nich, pismo oskarżało stronę czechosłowacką o „hakatyzm”⁸⁰. Podobnie jak w latach poprzednich, wielkie znaczenie przypisywano sprawie obywatelstwa czechosłowackiego, którego władze ČSR nie przyznawały nawet osobom przebywającym na Morawach od 30–40 lat. Publicysta gazety pisał: „Tysiące podań, wniesionych przez Polaków o przyznanie obywatelstwa, zostało odrzuconych, a to wskutek wadliwego brzmienia traktatu czesko–polskiego w Spaa o prawie nabywania obywatelstwa”. Podkreślał przy tym dojrzałość polityczną polskiej emigracji, której przedstawiciele nie angażowali się w działalność komunistyczną⁸¹.

Co pewien czas pojawiały się artykuły, w których przedstawiano „bezrobocie w kopalniach”, „niebywałą drożyznę środków żywnościowych, macoszkie traktowanie ze strony władz czeskich pod względem politycznym i kulturalnym”, „gorszące sceny i nietaktowną agitację antypolską” w czasie wpisów do szkół⁸². Przywoływano słowa posta Emanuela Chobota z PSPR, który w praskim parlamencie mówił, iż zarzut nielojalności to „niczem nieuzasadnione oszczerstwo, rzucane przez żywioły szowinistyczne” przekonujące o rzekomym istnieniu tzw. popolszczonych Morawców. Tę ostatnią teorię Chobot uznał za „tak śmieszna, jak śmiesznymi są jej autorzy”. Jego zdaniem, akcję czechizacyjną prowadziły osoby odpowiedzialne przed

⁷⁷ *Sprawozdanie stenograficzne z 233. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 13 VII 1925 r.*, t. CCXXXIII/14–17.

⁷⁸ *Z kresów morawskich*, „Robotnik”, R. XXXII, 1926, nr 95 (8 IV), s. 3.

⁷⁹ *Zjazd PSPR w Czechosłowacji*, ibidem, R. XXXV, nr 53 (23 II), s. 3; *Jak walczy i jak pracuje Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji? Rozmowa „Robotnika” z tow. Chobotem, przewodniczącym Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej*, ibidem, nr 199 (17 VII), s. 2.

⁸⁰ (PAT), *Hakatyzm czeski*, ibidem, nr 59 (1 III), s. 1.

⁸¹ *Emigracja polska na Morawach*, ibidem, nr 233 (19 VIII), s. 1.

⁸² *Polacy w Czechosłowacji*, ibidem, nr 258 (11 IX), s. 2; (PAT), *Czego żąda ludność polska w Czechosłowacji?*, ibidem, nr 373 (22 XII), s. 1.

1918 r. za politykę germanizacyjną, jednakże ich działanie było bezskuteczne, gdyż „lud polski nie da się wynarodowić” i „swej narodowości nie wyrzeknie się ani za kilka srebrników ani z powodu gróźb”. Chobot w imieniu PSPR wzywał do przestrzegania przez władze ČSR zasad konstytucji i demokracji oraz respektowania praw Polaków. Żądał pojawienia się w miejscach publicznych napisów w języku polskim, zatrudniania polskich urzędników, „wydatnego popierania szkolnictwa polskiego”, sprawiedliwej parcelacji na Zaolziu „zroszonym potem i krwią ojców naszych”. Kategorycznie stwierdzał, iż tylko spełnienie postulatów ludności polskiej „stanowiłoby realną podstawę zgody i spółzycia dwóch bratnich narodów: czechosłowackiego [sic!] i polskiego”⁸³.

Na początku 1932 r. z nadzieją pisano o możliwości uregulowania spraw Polaków mieszkających w Czechosłowacji dzięki konferencji polsko–czechosłowackiej mającej się zająć tym zagadnieniem. Według komentatora „Robotnika” wszystkie stronnictwa polityczne działające w ČSR uznały porozumienie za możliwe pod warunkiem respektowania przez stronę czechosłowacką prawa Polaków do rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego⁸⁴. Niestety, i ta sposobność do pokonania przeszkód na drodze do zbliżenia polsko–czechosłowackiego nie została wykorzystana. Tym samym nie uwzględniono polskich postulatów w sprawie sposobu przeprowadzenia spisu ludności 1 grudnia 1930 r. i nie uczyniono stosownego zadośćuczynienia skrzywdzonej mniejszości polskiej, którego brak wywoływał „niepotrzebne jątrzenia”⁸⁵.

Dane spisowe zostały podważone wynikami kolejnych wyborów gminnych na Zaolziu, zających „klam twierdzeniom czeskich nacjonalistów, jakoby ludność polska na Śląsku czechosłowackim kurczyła się z roku na rok”⁸⁶.

Wymienione powyżej oskarżenia i żądania dotyczące położenia Polaków mieszkających w Republice Czechosłowackiej nie skłoniły socjalistów do wykorzystania omawianego zagadnienia jako oręża w politycznej walce z Pragą, a kwestię przestrzegania praw przysługujących mniejszości postrzegano jako przeszkodę na drodze do uregulowania stosunków bilateralnych między Warszawą a Pragą — uwidacznia się to zwłaszcza na przełomie lat 20. i 30. Wiele miejsca zagadnieniu mniejszości poświęcano szczególnie w połowie lat 20., kiedy PPS nie uznawała jeszcze I Republiki za potencjalnego sojusznika Polski. Zmiana stanowiska wobec południowego sąsiada i polityki prowadzonej przez obóz rządzący sprawiła, że skomplikowaną kwestię mniejszościową poruszano w sposób niezwykle wyważony i nigdy nie wiązano postulatów polskich z żądaniami formułowanymi przez mniejszość niemiecką.

Rzadko w porównaniu do polskiej prasy urzędowej w pismach socjalistycznych pisano o aktywności ukraińskiej emigracji politycznej w Czechosłowacji. W 1925 r. na łamach „Robotnika” Tadeusz Hołowko uzasadniał występowanie władz czechosłowackich w roli opiekuna i protektora narodów słowiańskich dążeniem do wzmocnienia swej pozycji na arenie międzynarodowej. Jak zauważył Hołowko: „Opiekę Czechów nad tą emigracją [rosyjską i ukraińską — S. P.] lubimy tłumaczyć sobie jako działanie na złość Polsce”, jednakże nie można było mówić tutaj o rywalizacji ze względu na brak popularności idei słowiańskiej w Polsce⁸⁷. Liczebność

⁸³ *W obronie praw i potrzeb ludu polskiego na Śląsku czeskim. Pierwsza mowa tow. Emanuela Chobota, polskiego posła socjalistycznego w parlamencie Czechosłowacji*, ibidem, R. XXXVI, 1930, nr 6 (7 I), s. 1.

⁸⁴ *Przed próbą unormowania stosunków polsko–czeskich na Śląsku*, ibidem, R. XXXVIII, 1932, nr 37 (3 II), s. 2.

⁸⁵ *Pokrzywdzenie Polaków przy spisie ludności w Czechosłowacji*, ibidem, R. XXXVII, 1931, nr 139 (15 IV), s. 3.

⁸⁶ *Po wyborach gminnych na Śląsku Czechosłowackim*, ibidem, nr 381 (2 XI), s. 3.

⁸⁷ T. Hołowko, *Emigracja rosyjska w Czechach*, ibidem, R. XXXI, 1925, nr 58 (27 II), s. 1.

ukraińskiej emigracji w ČSR szacował na około 6 tys., z czego 2 tys. mieli stanowić Ukraińcy z Małopolski Wschodniej. Według Hołówki między dążeniami Ukraińców i władz Republiki istniała jawna sprzeczność, gdyż ci pierwsi dążyli do stworzenia niepodległego państwa, natomiast dla Pragi: „Ruś Podkarpacka, Galicja Wschodnia to są mosty, które miałyby łączyć Czechosłowację bezpośrednio z Rosją i oddać ją (...) pod bezpośrednią opiekę tej ostatniej, a więc do minimum doprowadzić niebezpieczeństwo ze strony Niemiec”.

Udzielenie schronienia ukraińskim emigrantom autor przytaczanego artykułu wyjaśniał chęcią rozciągnięcia kontroli nad ich działalnością oraz obawą przed zwróceniem ukraińskiej aktywności przeciw Czechosłowacji. Politykę Pragi oceniał jako rozsądną, gdyż Ukraińcy byli gotowi do pełnego otwarcia rynku swego przyszłego państwa dla eksportu produktów czechosłowackiego przemysłu. Winno to być wskazówką dla nieumiejętnie rozgrywających sprawę ukraińską władz polskich. Szczególnie ostro Hołówko skrytykował „szykany, czynione przez tępych, endecką trucizną zatrutych urzędników”, nie dostrzegających, że także w interesie Rzeczypospolitej leżało utworzenie suwerennego państwa ukraińskiego⁸⁸.

Ze znacznie mniejszym optymizmem zagadnienie Rusi Podkarpackiej przedstawił w listopadzie 1925 r. korespondent „Robotnika” z Pragi. Jego zdaniem obszar ten był „krajem w olbrzymiej większości analfabetów”, a „pokolenie starsze, wychowane za rządów madziarskich, pozostało ciemne”. Niezwykle skomplikowana była sytuacja narodowościowa panująca na Rusi, będącej „prawdziwą wieżą Babel”, w której każdy „okres przedwyborczy to okres korupcji i przekupstwa”⁸⁹. Dziennikarz nie próbował jednak rozstrzygnąć kwestii przyszłości Rusi i nie rozważał jej w kontekście czechosłowackich dążeń do uzyskania granicy ze Związkiem Sowieckim.

Zwraca uwagę fakt, że aż do 1933 r. oficjalny organ PPS nie podjął już kwestii ukraińskiej, uznając ją być może za czynnik mogący zakłócić relacje polsko–czechosłowackie. O ukraińskiej aktywności nie pisano w zasadzie w 1931 r., kiedy to z rąk zamachowca z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów zginął Tadeusz Hołówko, kierujący od 1925 r. Instytutem Badania Spraw Narodowościowych. Dopiero w listopadzie 1933 r. informowano czytelników „Robotnika” o aresztowaniu w ČSR bliskich współpracowników Jewhena Konowalca, co odebrano jako gest przyjazny wobec Polski. Publicysta pisma stwierdzał, iż: „Powodem aresztowania było ujawnienie łączności pomiędzy poszczególnymi członkami OUN i wykrytą ostatnio centralą wywiadowczą hitlerowców, która działała na terenie Czechosłowacji. Jednocześnie władze zakazały wydawania pism OUN”⁹⁰. Jak więc wyraźnie widać, nie wykorzystywano omawianej kwestii do wysunięcia oskarżeń pod adresem Pragi.

Niewiele miejsca prasa socjalistyczna poświęcała aspiracjom narodowym Słowaków, choć w 1929 r. zwracała uwagę na ignorowanie postanowień tzw. umowy pittsburskiej z 1918 r., która gwarantowała im równouprawnienie z Czechami. Stwierdzano, że od momentu powstania Republiki Czechosłowackiej „Słowacyzna stała się jakoby czeską kolonią”, co powodowało niezadowolenie Słowaków i wzrost popularności kierowanej przez ks. Andreja Hlinkę Słowackiej Partii Ludowej. Publicysta „Robotnika” pisał o opracowanym przez Vojtecha Tukę projekcie autonomii Słowacji, który stał się powodem ostrych ataków zwolenników centralizmu państwowego. Jego autor wkrótce stanął przed sądem, oskarżony o zdradę Republiki. Przyczyną procesu miał być artykuł Tuki *Vacuum iuris*, zawierający informację o istnieniu tajnej klauzuli

⁸⁸ Idem, *Emigracja ukraińska w Czechach*, ibidem, nr 60 (1 III), s. 1.

⁸⁹ A. Weltawski, *List z Czechosłowacji*, ibidem, nr 314 (15 XI), s. 3.

⁹⁰ *Aresztowanie członków U. O. N. w Czechosłowacji*, ibidem, R. XXXIX, 1933, nr 415 (11 XI), s. 1.

do umowy zawartej 31 października 1918 r. w Świętym Turczańskim Marcinie, umożliwiającej Słowakom podjęcie decyzji o ich przyszłości po dziesięciu latach istnienia wspólnego państwa. Przekonywano: „Proces ten ma charakter polityczny, przy którym nie chodzi o zdradę stanu, ale o walkę dwu kierunków: autonomistycznego i centralistycznego, a jako taki rzuca ciekawe światło na (...) stosunki narodowościowe w państwie czechosłowackim”, sprawiając, że „umysły słowackie są do najwyższego stopnia wzburzone”. Charakter procesu Tuki powodował, że: „Zagranica żywo interesuje się walką «autonomistów» słowackich, a w interesie całej Europy leży, by kwestia ta była ostatecznie rozwiązana, gdyż stosunki te dają podniecie do imperialistyczno–rewizjonistycznych wystąpień reakcyjnych czynników obcych państw, co zagraża pokojowi w Europie”⁹¹. Autor publikacji miał tu bez wątpienia na uwadze groźbę węgierskiego rewizjonizmu, wymierzonego w integralność terytorialną I Republiki.

Nie przesądzano o winie Tuki, dzieląc się wątpliwościami, czy dokumenty, na podstawie których został on skazany, były autentyczne, „czy też była to typowa prowokacja polityczna, mająca jedynie na celu usunięcie z areny politycznej niewygodnego przeciwnika”⁹².

Jak więc widać, sprawę słowacką prasa socjalistyczna traktowała marginalnie, choć dostrzegano zagrożenie wynikające z niezadowolenia Słowaków, mogącego prowadzić do osłabienia wewnętrznej konsolidacji Republiki. Podobnie jak w przypadku zagadnienia ukraińskiego, tak i kwestii słowackiej nie traktowano jako narzędzia do wywierania nacisku na południowego sąsiada Rzeczypospolitej.

Analiza publicystyki socjalistycznej i wystąpień polityków tego obozu z lat 1925–1933 skłania do następującej refleksji. Dokonana, w momencie przejścia PPS do opozycji wobec rządów pomajowych, zmiana stanowiska wobec Czechosłowacji miała zasadniczy charakter. Od momentu powrotu Polski na polityczną mapę Europy Republikę Czechosłowacką oceniano jako politycznego przeciwnika Polski, a politycy PPS, podkreślając polskość całego Śląska Cieszyńskiego, pozostawali pod wyraźnym wpływem koncepcji politycznych J. Piłsudskiego. Niechętnie odnosili się do osób odpowiedzialnych za czechosłowacką politykę zagraniczną, zwłaszcza do min. Beneša uznawanego za trudnego przeciwnika, działającego na szkodę polskich interesów politycznych. Według przedstawicieli polskiego ruchu socjalistycznego ČSR była konkurentem Rzeczypospolitej w walce o względy Francji i prymat wśród mniejszych państw Europy Środkowo–Wschodniej, a czechosłowackim dyplomatom zarzucano dążenie do występowania w roli pośrednika między Paryżem a Moskwą.

Pomimo dość pozytywnego odbioru wizyty Beneša w kwietniu 1925 r. socjaliści byli przeciwni przystąpieniu Polski do Małej Ententy i nie dostrzegali zagrożeń wynikających z Anschlusu. Sprzeciw wobec tego ostatniego oceniano jako niekorzystny ze względu na groźbę pogorszenia relacji z Berlinem. Nie wierzono również w możliwość prowadzenia przez Polskę i ČSR wspólnej polityki wobec Niemiec i ZSRR. Co ciekawe, w szeregach PPS, w odróżnieniu od innych stronnictw, nie pojawiła się obawa przed negatywnymi skutkami traktatów zawartych w Locarno.

Od 1928 r. można dostrzec zasadnicze przewartościowanie stosunku do Republiki Czechosłowackiej. Wynikało ono ze wzmożonej krytyki metod działania obozu rządowego tak w polityce wewnętrznej, jak i na polu międzynarodowym. W tym okresie ČSR była przedstawiana jako wzór demokracji, a negatywne doświadczenia z sytuacją PPS w Polsce przyczyniały się do

⁹¹ *Walka Słowaków o autonomię*, ibidem, R. XXXV, 1929, nr 249 (3 IX), s. 2.

⁹² *Pod zarzutem zdrady stanu. Proces apelacyjny posła Tuki. Szpieg obcego mocarstwa czy ofiara prowokacji*, ibidem, R. XXXVI, 1930, nr 115 (25 IV), s. 6.

idealizowania sytuacji panującej w I Republice. Wzrastająca niechęć do Piłsudskiego sprawiała, iż odrzucono jego koncepcje polityki zagranicznej, co skutkowało przede wszystkim zmianą nastawienia do Budapesztu, a tym samym i do Pragi. Osobę prezydenta Masaryka traktowano jako wzór cnót demokratycznych i przeciwieństwo Marszałka. Warto podkreślić, że PPS nie zweryfikowała swego stanowiska w kwestii Anschlussu, podkreślając nadal korzyści dla Polski, wynikające z jego ewentualnego przeprowadzenia.

W latach 30. coraz częściej pisano o zagrożeniu ze strony Niemiec, zwłaszcza po dojściu w tym kraju do władzy nazistów. Przesłanki ideologiczne i spodziewana konfrontacja systemów demokratycznych i totalitarnych miały tutaj niebagatelne znaczenie i skłaniały do uznania Czechosłowacji za wartościowego partnera w walce o bezpieczeństwo Europy.

Ewolucję stanowiska socjalistów wobec I Republiki można dokładnie prześledzić na podstawie zagadnienia polskiej mniejszości w ČSR. O ile w 1925 r. pisano o niej bez unikania ostrych, kategoriycznych sformułowań, o tyle w latach następnych kwestię tę poruszano w sposób bardziej ostrożny i wyważony. Nie oznaczało to wszakże przemilczania problemów, z jakimi borykała się ludność polska. Przy każdej okazji zwracano uwagę na lojalność Polaków w stosunku do władz Republiki. W nielicznych tylko artykułach poruszano kwestię ukraińskiej aktywności w Czechosłowacji i problem Słowacji.

The Polish Socialist Party and Czechoslovakia in 1925–1933

Similarly to the representatives of other political parties during the interwar period, the Polish socialists devoted much attention to relations with Czechoslovakia. In 1925–1933 members of the Polish Socialist Party were the only significant political group to have changed their views about the possible arrangement of relations with Poland's southern neighbour. The moment they withdrew support for Marshal Józef Piłsudski conspicuous enmity towards the ČSR was replaced by a thesis about the necessity of establishing close cooperation between Warsaw and Prague. This view was consistently echoed in statements made by leading politicians and publicists associated with the socialist movement. The First Republic and the Little Entente were perceived as valuable political partners capable of rendering assistance in the battle waged for maintaining treaty order on the Continent. This stand signified a rejection of a programme calling for rapprochement between the Republic of Poland and Hungary, but it was not tantamount to opposition against the plans of a German annexation of Austria. The prime argument in favour of cooperation with ČSR was, according to the socialists, increasing fear of German domination in Europe, discernible especially after the rise to power of Adolf Hitler (1933). A favourable attitude towards Czechoslovakia became the reason for a more cautious approach to the difficult question of the Polish minority, although it was never omitted in the leading socialist press: „Robotnik” and „Naprzód”. The socialists demanded primarily citizenship for all Poles residing in ČSR, an end to economic pressure, and an effective solution of the Polish school system. Emphasis was placed on the loyalty of the Polish minority towards the Czechoslovak authorities and its attachment to national tradition. The equal rights struggle conducted by the Slovaks and the activity of Ukrainian political émigrés were mentioned only occasionally. A characteristic feature of socialist publicistics was a highly idealised image of Czechoslovak democracy and open admiration for Tomáš G. Masaryk, viewed as the total opposite of J. Piłsudski.